



GAZETA ŁÓDZKA

Piątek 24 Marca 1916 r.

ORGAN NARODOWY.

Rok V. — № 83.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie 12 Marek, półrocznie 6 Mk., kwartalnie 3 Mk. miesięcznie 1 Mk.

Za odnośnienie do domów 20 fen. miesięcznie.

Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta od 12 do 6.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane na 3-ej stronie wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen.; nekrologja 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen.

Posiedzenie Rady miejskiej.

Wczoraj o g. 5 po poł. w filji ratusza na Nowym Rynku odbyło się posiedzenie Rady miejskiej.

Przewodniczący p. Juliusz Triebe zajął zebranie, witając zgromadzonych we własnym nowoodnowionym gmachu. Następnie stwierdzono, iż przybyło na posiedzenie 31 radnych, wobec czego zebranie było prawomocne.

Zgodnie z porządkiem dziennym, przystąpiono do wyboru członka komisji szkolnej na miejsce prof. St. Garlickiego, którego powołano na katedrę geometrii wykresowej w politechnice warszawskiej. Jednogłośnie wybrano na jego miejsce profesora Wacława Zawadzkiego.

Punkt drugi porządku dziennego stanowiło udzielenie zakładowi dla umysłowo chorych w Kochanówce pożyczki 15,000 rb., na poczet prefensji zakładowi do dawnego magistratu. Pożyczki udzielono z tem jednakże zastrzeżeniem, że użyta zostanie nie na odbudowę, a na potrzeby najniezbędniejsze.

Nowoprzyjęty kasjer miejski pan Goldberg w dniu 3 b. m. przeplacił się o 1000 marek. Główny kasjer prosi Radę o pokrycie niedoboru, który następnie potrącający będzie Goldbergowi z pensji po 40 marek miesięcznie. Wniosek ten zaakceptowano.

Tu przewodniczący przypomniał sobie, iż nie został odczytany protokół z posiedzenia poprzedniego. Protokół odczytany przez p. Kazimierza Rundo został przyjęty.

Następnie omawiano dzierżawę placów miejskich. Ustanowienie czynszu dzierżawnego powierzono członkom specjalnej podkomisji przy deputacji finansowo-rachunkowej pp. Kamińskiemu, Pinkusowi i Zieglerowi.

Piątym punktem porządku dziennego był projekt podatku od towarów, wwożonych koleją do Łodzi. Od podatku tego wolne są tylko towary dla celów wojennych, dla cesarsko-niemieckiej administracji cywilnej dla Polski, oraz towary objęte monopolem. Podatek ten wprowadzony będzie od 1 kwietnia r. b. i wynosi 5 fenigów za centnar pruski. Projekt powyższy zatwierdzono.

Nadburmistrz Schoppen proponuje zaprowadzenie przez kasę miejską ubezpieczenia nierogaczyny od trychiny i innych chorób. W dyskusji zabierają głos pp. Pinkus, Trenkner, Suligowski, Gajewicz i Sterling. W końcu projekt ubezpieczenia w zasadzie przyjęto.

Następnie przystąpiono do kulminacyjnego punktu posiedzenia: rozpatrzenia budżetu na czas od 1 kwietnia 1916 r. do 1 kwietnia 1917 r.

Przed rozpatrzeniem budżetu prezes Triebe odczytał wyjaśnienie do tego ostatniego, które brzmi, jak następuje: „Dopiero cztery miesiące temu zatwierdzaliśmy, wymagający wielkich ofiar materialnych, budżet kończącego się roku administracyjnego i znowu staje Rada miejska w dniu dzisiejszym przed zadaniem sprawdzenia i zatwierdzenia budżetu na przeciąg drugiego roku etatowego, za czas od 1 kwietnia 1916 do 1 kwietnia 1917 r.

Jesteśmy świadomi wielkiej odpowiedzialności, jaką przyjmujemy wobec obywateli, tembardziej, że zaspokojenie chociażby najelementarniejszych potrzeb tak wielkiego ogniska przemysłowego, jak Łódź, mającego pół miliona ludności, która wskutek półtorarocznej bez-

czynności fabryk pogrążona jest w beznadziejnej nędzy, wymaga znacznego nakładu, a zebranie tak dużej sumy, jaka potrzebna jest do pokrycia deficytu, jest rzeczą coraz trudniejszą, wobec naturalnego wyczerpania się środków, nawet wśród sfery przemysłowców, lepiej pod względem materialnym usytuowanych.

Celem wyczerpującego przedwstępnie omówienia, nadesłanego nam w d. 16 b. m. przez Magistrat budżetu, obrało Prezydium Rady miejskiej komisję, złożoną z 12 radnych pp.: Eichlera, Kaufmana, Koźmińskiego, Krolla, Markowskiego, Meylerta, Mühllega, Pinkusa, Ramięsza, Winnickiego, Zanda i Zieglera, która to komisja pod przewodnictwem p. Triebego odbyła szereg posiedzeń i szczegółowo omówiła wszystkie pozycje budżetu, przekonała się o słuszności żądań niektórych wydziałów, bądź też uważa za potrzebne zredukowanie pewnych pozycji.

Prezydium pozwoliło sobie tym razem na inowację, w postaci nominacji owej komisji, gdyż czas nagli, zatwierdzony budżet bowiem musi być do 1 kwietnia r. b. przedstawiony władzy nadzorczej, w przyszłości jednak wybór członków komisji przedstawiony będzie, jak należy, Radzie miejskiej.

Zajmiemy się przede wszystkim wydatkami, przewidzianymi w Zarządzie Głównym. Wynoszą one M. 112,550, która to suma pokrywa koszty zarządu miastem, oświetlenia, fundusz dla szkół średnich i straży ogniowej i t. d.

Wydział niesienia pomocy biednym żąda sumy M. 7.900,000, która sama w sobie jest oczywiście ograniczoną, zawiera jednak fundusz M. 6.543.000, przewidziany wyłącznie na bieżące wsparcia, tanię kuchnię, kasę pożyczkową i administrację całego skomplikowanego aparatu. Poszczególne pozycje przedstawiają się jak następuje:

wsparcia	M. 3.488.000
tanie kuchnie	„ 2.000.000
kasza pożyczkowa	„ 300.000
administracja	„ 355.000
wydatki nieprzewidziane „	400.000
Razem	M. 6.543.000

O ile uprzytomnimy sobie panującą obecnie drożyznę, brak artykułów spożywczych i tę straszną nędzę pozbawionej pracy ludności, widzimy, że suma powyższa nie przekracza stosunkowo rozmiarów budżetu zeszlorocznego, a to dzięki zaprowadzeniu ścisłej kontroli i w wielkim zakresie prowadzonej instytucji tanich kuchni, które wydają codziennie około 60,000 posiłków obiadów w cenie 3 kop. (koszt obiadu 7 i pół kopiejki — miasto dokłada zatem 4 i pół kop.).

Pozostałe M. 1.357.000 przeznaczono na wsparcia dla tak licznych łódzkich instytucji dobroczynnych wszystkich trzech narodowości. Towarzystwa te utrzymywały się dawniej wyłącznie z ofiarności prywatnej, obecnie jednak są zmuszone do uciekania się pod opiekę miasta. Musimy tu wprowadzić pewne redukcje, względnie odroczenia, stoimy bowiem na tem stanowisku, że wobec ograniczonych środków, jakimi miasto rozporządza, należy przede wszystkim podtrzymać instytucje istniejące i zaniechać tworzenia nowych. Również w stosunku do żądanej sumy M. 343.000 na koszty kuracji biednych (przy Sekcji kobiet) będzie Rada miejska miała prawdopodobnie pewne wątpliwości, a może i ewentualnie postawi swe veto.

Na zapomogi dla rodzin rezerwistów rosyjskich przewidziano Mk. 3.000.000. Utrzymywanie rezerwistów jest wprawdzie rzeczą państwa, jednakże wobec panujących warunków nie może miasto zrzec się wypełniania tych, przejściowo na nie włożonych, obowiązków. Ostatnio zajmowano się tą sprawą w Zarządzie general-gubernatorstwa i miasto ma otrzymać z powrotem pewną część z funduszu, mającego się utworzyć z monopolu zbożowego. W budżecie naszym przewidziano tutaj M. 1.400.000.

Szkolnictwo wydało od czasu wprowadzenia samorządu miejskiego bardzo pocieszające owoce. Liczba dzieci, uczęszczających do szkół, podniosła się od czasu przejścia szkół z 14,010 do 25,400; od nowego roku szkolnego projektuje się otwarcie 50 nowych oddziałów dla wszystkich trzech narodowości, co pozwoli dalszym 2,500 dzieciom na pobieranie nauki.

Na polu pedagogiki i higieny szkolnej zaprowadzono wiele inowacji i ulepszeń.

Żądany etat, z którego i tak, niestety, trzeba będzie skreślić nie które pozycje, ze względu na nasz zły stan finansowy, utrzymany jest w rozmiarach zeszlorocznego i obejmuje sumę M. 1.688.700, z uwzględnieniem M. 152.300 na otwarcie nowych szkół, którą to sumę administracja kraju przyznała nam do dawniej, od rządu rosyjskiego otrzymywanych zapomóg.

Wydział budowlany jest zmuszony do ograniczenia swej działalności od utrzymywania w porządku ulic i miejskich budowli, a to dla braku odpowiednich funduszy. Z tego też względu jesteśmy zniewoleni, nie bacząc na niesłusność tego kroku, wyrzec się projektowanego kosztownego zastąpienia bruku drewnianego przez granit i pozostawić do przyszłego roku przebrukowanie ulic drugorzędnych. Urządzenie nowych arterji komunikacji jest traktowane wyłącznie jako sposób zatrudnienia kilkuset robotników. Budowa hal targowych przy ulicy Zgierskiej jest konieczną ze względów sanitarnych i jest też korzystną operacją handlową. Z rozporządzenia władz policyjnych musimy wybudować sklepienie i przykryć Łódkę, z nad której usunięto już stragany; kosztować to będzie M. 150,000.

Ogółem przewiduje budżet wydziału budowlanego M. 1.077.000, jednakowoż suma ta ma jeszcze uleść pewnemu zmniejszeniu.

Obok Wydziału niesienia pomocy biednym, stoi, naturalną siłą rzeczy, Wydział zdrowotności publicznej, który przy tak wielkim zubożeniu ludności, niedostatecznym odżywianiu i panujących w nieopalanym mieszkaniach chorobach zakaźnych, wymaga a jaknajszerszego uwzględnienia w naszym budżecie.

Wydział Zdrowotności Publicznej, w sposób najbardziej godny uznania, zdziałał wiele w ostatnich miesiącach przez utworzenie, bądź powiększenie szpitali dla chorych chirurgicznych, chronicznych, skórnych, dla chorób epidemicznych, rekonwalescentów, przez otwarcie domów izolacyjnych, ambulatorjów, laboratorjów, kąpiel ludowych, zakładów odzyskujących i dezynfekcyjnych. Stan higieniczny miasta polepszył się znacznie. Wydział zapobiegł również rozszerzeniu się epidemji.

Wobec tak wielorakiej różnorodnej działalności, powiększyła się oczywiście suma wydatków Wydziału i to w stosunku, nieodpowiadającym środkiem naszego miasta. W porównaniu z rokiem zeszłym powiększyła się ona w dwójnasób. Jeste-

śmy zmuszeni zalecić Wydziałowi Zdrowotności Publicznej przestrzegania jaknajwiększej oszczędności na przyszłość i zmniejszyć żadaną sumę M. 3.017.000 o jakie 20% mniej więcej, gdyż przewidywany wpływ 400,000 marek za zwrot kosztów kuracyjnych od gmin zamiejscowych wydaje nam się wątpliwym.

Sekcja oczyszczania miasta oznaczyła sumę wydatków na M. 160,000; według naszego zdania jest tu redukcja o 25% łatwo dopuszczalna.

Koszty Wydziału Kwaterunkowego i Rekwizycji Koni wynoszą M. 533,000 i są ściśle związane z sytuacją wojenną, w jakiej się od 1 1/2 roku znajdujemy.

Wydział ogrodowo-leśny ma za wyłączone zadanie utrzymywanie 5 miejskich parków naszego, tak mało roślinności posiadającego, miasta.

Utrzymanie w należyтым porządku największego z parków przy ulicy Pańskiej — ks. Józefa Poniatowskiego i niektóre najniezbędniejsze nakłady w tym parku, jak budowa ustępów, ulepszenie gleby i drzew, stanowią najpoważniejszą pozycję tego etatu, którego wydatki wynoszą M. 159,600. Wydział Ogrodowo-leśny ma również powierzoną pieczę nad pozostałą częścią lasu miejskiego i zaganika.

O nieznacznym deficycie w funkcjonowaniu od kilku miesięcy urzędzie stanu cywilnego ludności żydowskiej, wynoszącym M. 3600, wspominamy tylko dla porządku.

Proponowana na rok przyszły ogólna suma wydatków obejmuje, w porównaniu do dawnych budżetów miasta, wynoszących rb. 1,500,000, olbrzymi kapitał przeszło M. 17,800,000. Obarcza ona miasto tem silniej, że nie można jej przeciwstawić odpowiednio wielkich dochodów. Poza tem wydatki obecne są zupełnie nieprodukcyjne, obliczone li tylko na utrzymanie w obecnym stanie budynków instytucji miejskich i na zatrudnienie i podtrzymanie egzystencji biednej ludności do czasu, w którym nasze, specjalnie przez wojnę doświadczone miasto, powróci do normalnego życia i pracy.

Wpływy, przewidziane na rok przyszły, składają się w pierwszym rzędzie z następujących pozycji:

Dochody z przedsiębiorstw miejskich, jak gazownia, elektrownia, tramwaje, rzemiosła, dzierżawa placów miejskich, prawo rozklejania afiszów i ogłoszeń

M. 474,850	
Z monopolu węglowego	1,000,000
Z nadwyżki delegacji zaprowiantowania miasta w wydziałach: żywnościowym, węglowym, handlu bydłem i przepustkowym	526,100
Z wprowadzonych podatków miejskich od widowisk, i piwa	165,500

Z przekazywanej dla obrotu m. Łodzi, w myśl rozporządzenia General-Gubernatorstwa z 28 stycznia r. b., części dodatku do podlegającego opodatkowaniu monopolu zbożowego, podatku od patentu i psów

Dochody nieprzewidziane

434,500	
550,000	
Ogółem M. 3,150,050	

Do sumy tej należy doliczyć pozostałość z pożyczki 10,000,000, zaoszczędzoną w poprzednim roku budżetowym i przejętą wraz z zapasami Delegacji zaprowiantowania miasta w dniu 31 marca r. b. jako kwota 4,660,000 M.

Jak widać z powyższego zestawienia, Delegacja zaprowiantowania miasta, obok

Urzędu Kontroli Miar i Wagi, o którym wspomnieliśmy w poprzednim numerze (przynosi 1000 M.), jest jedyną, która miastu widomą, materialną korzyść przynosi. Jeżeli Delegacja ta, przy milionowym obrocie, jedynie niewielki stosunkowo wykazuje zysk, jest to dowodem, że cały skomplikowany aparat, kierujący tą instytucją, jest na wyłączenie usług miasta i wszystkie swe usiłowania wytycza w kierunku ułatwienia biednej ludności zdobywania środków żywności.

Wymieniona wyżej suma wpływów nieprzewidywanych M. 550,000 może być przyjęta jako zupełnie pewna, bo już sam dochód naprzykład, przewidywany z Komitetu Rozdziału Chleba i Mąki, wynosi tyleż, Komitet bowiem, który również podlega magistratowi, zaoszczędził do dnia 1 stycznia sumę podobną. Należy tu jednak uwzględnić tę okoliczność, że zysk ten, w stosunku do rozdzielonej przez ten czas ilości 60,000,000 funtów mąki, czyni wszystkiego 2/3 kop. na funcie chleba, nie obciąża więc ludności.

Przy tej sposobności chcielibyśmy tu zaznaczyć, że założone przez Komitet sklepy z mąką, w ilości 6, są prawdziwym dobrodziejstwem dla ludności, która dzięki im może w każdym czasie zaopatrzyć się w przeznaczoną dla niej rację mąki po cenach ustanowionych. Zysk powstały z tego źródła, już w najbliższej przyszłości da możliwość Komitetowi obniżenia cen mąki.

Po obliczeniu wymienionych wpływów w sumie M. 7,800,000 od przewidywanych wydatków w ilości M. 17,800,000 otrzymamy znowuż deficyt 10,000,000 na rok 1916/17, którego pokrycie będzie tym razem nieładna zadaniem dla delegacji finansowo-rachunkowej i magistratu. Możemy już teraz wspomnieć, że Delegacja finansowo-rachunkowa utworzyła ostatnio specjalną komisję, która się zajmuje opracowaniem i wprowadzeniem nowych poleceń, które umożliwią rozłożenie w słuszny sposób ciężaru Zarządu miasta na poszczególne, mogących temu poddać, obywateli miasta.

Nie można jednak liczyć na to, żeby te usiłowania zdołały w obecnych warunkach wyrównać deficyt. Większa część jego będzie prawdopodobnie znowuż musiała być pokryta przez pożyczkę. Wobec tego już dzisiaj apelujemy o poparcie do zamożniejszych sfer obywatelstwa tutejszego, które zawsze było gotowe do ofiar względem miasta. Projekty tej pożyczki będą przedstawione Radzie miejskiej na jednym z najbliższych posiedzeń.

Nadburmistrz Schoppen zabiera głos i prosi Radę, aby zmieniając poszczególne pozycje budżetu, miała na względzie, by ogólna suma tego ostatniego nie ulegała zmianie.

Następnie przystąpiono do szczegółowego czytania budżetu.

Postanowiono najpierw rozpatrywać wydatki.

Etat Zarządu Głównego, po krótkiej dyskusji zatwierdzono. Dział I przedstawia następujące wydatki:

a) pensje — 89,095, b) wydatki różne — 2,300, c) wydatki związane z administracją — 38,800, d) oświetlenie ulic — 75,000, e) cele dobroczynne — 134,000, f) amortyzacja i oprocentowanie długów miejskich — 1,043,330, g) zarząd policyjny — 700,000, h) wydatki nieprzewidziane — 30,025 — ogółem M. 2,112,550. Wpływy wynoszą 17,210,950 M., zatem przewyżka dochodów wynosi M. 15,098,400.

Dział II: Delegacja zaprowiantowania miasta. Wydatki:

a) Wydział żywnościowy — 3,655,000, b) W-1 węglowy — 2,900,000, c) W-1 przepustkowy — 135,000, d) W-1 handlu bydłem — 5,300,000, e) W-1 kartofli — 5,500,000 — razem M. 17,490,000.

Przed zatwierdzeniem wydatków Działu II wywiązuje się dyskusja, w której zabierają głos pp. Wianicki, Hofman i Szaniawski.

P. Winnicki oświadcza, że wogóle kartofli jest mało, a na placach, gdzie odbywa się sprzedaż panują straszne nieporządki: kto ma mocniejsze plecy ten się dotłoczyć może. Wskutek tego bywały wypadki wzywania Pogotowia. Domaga się utworzenia kilkunastu placów do sprzedaży kartofli.

P. Hofman oświadcza, że kart. fli nie zbraknie. Z chwilą zezwolenia na dowóz z powiatu łęczyckiego, w jednym dniu wydano 800 pozwoleń na 40,000 korcy kartofli. W celu usunięcia nieporządków przy wydawaniu kartofli, powołano pięciu nowych urzędników dla dozoru i kontroli.

Nadburmistrz Schoppen oświadcza, że władze dokładają starań, aby dostarczyć potrzebną ilość kartofli. Zapewnia, że do przyszłych zbiorów kartofli napewno nie zabraknie.

W rezultacie wydatki Działu II zatwierdzono.

Dział III. Delegacja Niesienia pomocy biednym. Rozpoczęto rozpatrywanie następujących wydatków: 1) wsparcia bieżące i jednorazowe — M. 3,488,000, 2) tania kuchnia — M. 2,000,000, 3) koszty leczenia biednych chrześcijan M. 214,500, 4) Koszty leczenia biednych żydów — M. 85,000.

Nad dwoma ostatnimi pozycjami wywiązuje się dyskusja.

P. Eichler oświadcza, że zdawało się iż leczenie ewangelików odbywało się niedbale i z tego powodu proponuje podział funduszu na leczenie chrześcijan między ewangelików i katolików.

P. Sanne replikuje. Trudnym jest sprawdzenie tego rodzaju rzeczy, jeśli nie posiada się faktów. Podział funduszu był już rozpatrywany w Delegacji, lecz kwestja ta została odłożona.

P. Ludwig mówi, że w Łodzi są trzy narodowości: niemiecy, polacy i żydzi. Popiera wniosek p. Eichlera.

P. Trenkner zbija zarzuty p. Eichlera. Lekarze obciążeni są nadmierną pracą, której wprost poddać nie mogą. Wymagania zaś biednych pacjentów są często niezasadne. Wyjaśnia, że zwrot „koszty leczenia” jest ziem tłumaczeniem z niemieckiego. Winno być „pielęgnowanie”, gdyż z funduszu tych wydawane są chorym lekarstwa tylko i środki odżywcze zaś samo „leczenie” jest obowiązkiem Delegacji zdrowotności miasta.

Toż samo potwierdza p. Sanne.

Z powodu spóźnionej pory, posiedzenie o godz. 8 min. 15 wieczorem zamknięto i odroczone do dziś do godziny 5 p. poł. (bg.)

Kronika polityczna.

Ukraińcy u naczelnego wodza austriackiego.

WIEDEN, 21 marca. Z kwatery prasowej donoszą: Naczelny wódz armji, marszałek polny arcyksiążę Fryderyk, dnia 19 marca przyjął przewodniczącego ukraińskiej Rady Narodowej, posła do Rady Państwa Lewickiego i zastępcę przewodniczącego, Mikołaja Wasilkę, którzy wyrazili podziękowanie Rady Narodowej za staranne zarządzanie administracji wojskowej na zajętych przez wojska austro-węgierskie obszarze Ukrainy rosyjskiej. Ukraińcy w Rosji powinni przez to dojść do przekonania, że do i ro i przyszłość Ukrainy spoczywa w Austrii i u jej pełnej chwały dynastji. Arcyksiążę wskazywał w odpowiedzi swej na smutny stan, w którym obszar ten pozostawiła armja rosyjska, i na jakie trudności z tego powodu napotyka jego odbudowa gospodarcza. Arcyksiążę dodał do tych uwag, odnoszących się do obszaru okupacyjnego ukraińskiego w Rosji, jeszcze swoje pełne uznanie dla walecznej i wysmienitej postawy żołnierzy ukraińskich z Galicji i Bukowiny, oraz dla zasługujących na pochwałę czynów legionistów ukraińskich i huculów. Deputacja następnie zaproszona została do stołu arcyksięcia.

Wstąpienie socjalistów do Koła wiedeńskiego.

WIEDEN, 23 marca. Na plenarnym posiedzeniu Koła Polskiego odbyło się dzisiaj uroczyste przyjęcie postów socjalistycznych, w których imieniu przemawiał Daszyński.

Złamanie prawa (międzynarodowego).

BERNO w Szwajcarii, 22 marca. „Corriere della Sera” donosi z Rzymu: Wczoraj udało się 200 oficerów serbskich przez Paryż i Londyn do Rosji, żeby tamże kilka tysięcy jeńców austriackich pochodzenia serbskiego wywieźć wojskowo do wspólnej walki z armją rosyjską przeciw Austro-Węgrom.

Złamanie się wzmożonej ofensywy rosyjskiej.

WILNO, 22 marca. „Deutsche Tages Zeitung” pisze: Jak się tego można było spodziewać po gęstym ogniu, rozpoczętym 19-go marca po południu, rozpoczęli roszanie w noc na 20 marca bezwzględnie ataki przeciwko rowom na północnym zachodzie od Postaw.

Cztery świeże dywizje natarły silnymi falami pod osłoną szczególnie ciemnej nocy przeciwko naszym linjom uszkodzonym przez poprzedni ogień. Dwa ataki nie dotarły nawet do przeszkód, trzeci zajął część rowu, ale przeciwnatarcie pod osobistym dowództwem komendanta pułku wyrzuciło nieprzyjaciela z rowu.

Dodnia, po czwartym ataku, odpartym krwawo, uciekli roszanie do swych dawniejszych stanowisk. Między jeziorami Narocz i

Miadzioł próbowano z nowymi siłami spróbować już 15 ataku. Na południu jeziora Narocz porzucono w jednym miejscu część wysuniętej pozycji na zasypaniu rowów.

Na południu i północy od Smorgonia wrzała ożywiona walka armatnia. Zauważono dobre skutki naszej artylerji. Na dużej przestrzeni zapalono zasieki rosyjskie. Straty rosyjskie są znów bardzo ciężkie. Mimo to ataki nie doszły jeszcze do najwyższego natarzenia.

Po rosyjsku.

WIEDEN, 22 marca. „Internationale Telegraphen-Agentur” donosi z Bukaresztu: Rząd nabył dla armji rumuńskiej dwa wagony herbaty z Rosji. Gdy te wagony nadeszły do Galacu, ministerjum kazało zaraz zrobić analizę tej herbaty. Okazało się, że zawiera ona tylko 50 proc. herbaty, a reszta — to trawa. Dostawca poprosił o jeszcze jedną analizę, którą przeprowadził znany rusofil, profesor Istrati, ale i ta analiza wykazała taki sam rezultat.

Puryzkiwicz przechodzi od słów do czynu.

BERLIN, 22 marca. (WAT.) Po dług „Nowoje Wremja” wywarło w politycznych kręgach niemałe wrażenie oświadczeniem Puryzkiwicza, który „przechodzi obecnie od słów do czynu”. Swoją decyzją umotywował popularny rosyjski mąż stanu tem, że w Dumie tylko mówić, a jemu „słowa obrzydły już”. Puryzkiwicz przesłał do kancelarji Dumy prośbę o urlop „na czas nieograniczony”, ponieważ nie zamierza wykonywać chwilowo swych funkcji jako poseł.

Zaliczki dla policji.

Pisma petersburskie donoszą, że minister spraw wewnętrznych wyasygnował 100 tys. rubli z funduszu skarbu dla policji, ewakuowanej z Królestwa Polskiego i Litwy. Z sumy tej ma być urzędnikom policji wypłacona część pensji, jaka im się należy za kilka ostatnich miesięcy. Ogólna liczba urzędników policyjnych wyewakuowanych z Królestwa Polskiego, przewyższa 1000.

Wybuch składu amunicyi.

PETERSBURG, 23-go marca. (przez Stokholm). „Dien” dowiaduje się telegraficznie z Tokio, że największy ze składów amunicyi, znajdujących się w pobliżu tego miasta, wyleciał w powietrze. Przyczyna wybuchu nieznana.

Walki nad grecko-bułgarską granicą.

PARYŻ, 23 marca. „Havas” donosi z Aten: „Patris” dowiaduje się z Salonik, że wczoraj trwały potyczki przez cały dzień w odcinku Gewgheli w neutralnym pasie pogranicznym.

Angielskie szpiegostwo w Grecji.

BUDAPESZT, 22 marca. „A Villag” donosi z Aten: W fabryce tytoniu w Kwalli aresztowały władze greckie czterech robotników, podejrzanych o szpiegostwo. Znaleziono przy nich szkice obrony greckiej posiadłości. Następnie stwierdzono, że robotnicy ci pozostawali na usługach Anglii. Władze angielskie żądały wypuszczenia aresztowanych na wolność, lecz bezskutecznie; w następstwie jednak okazało się, że aresztowani uciekli z więzienia i na torpedowym statku angielskim odjechali z przystani.

Kanadyjski minister wojny przybywa do Anglii.

BERLIN, 22 marca. (WAT.) Do Fal mouth przybył w poniedziałek wieczorem kanadyjski minister wojny, generał Hughes.

Bankiet na cześć serbskiego następcy tronu w Paryżu.

PARYŻ, 22 marca. Następcą tronu serbskiego, Aleksander, brał dziś udział w wydanej na jego cześć uroczystości w pałacu Elizejskim, na którą przybyli obok członków rządu także zastępcy państw sprzymierzonych. W przemówieniu podniósł prezydent Poincaré, że za pomocą nowo utworzonej armji serbskiej ziemi serbskie zostaną uwolnione i przywrócona zostanie niezawisłość i udzielnosc Serbji. Książę Aleksander wyraził za to przyrzeczenie swe podziękowanie.

Zawieszenie gwarancji konstytucyjnych w Portugalji.

LIZBONA, 22 marca. Izba przyjęła projekt prawa, znoszący niektóre gwarancje konstytucyjne na czas trwania wojny.

Obrzymie dostawy wojenne Ameryki.

ROTTERDAM, 22. marca. „Deutsche Tages Zeitung” donosi: Departament handlu Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie podaje dokładne cyfry o handlu zewnętrznym Ameryki, z których widać, jakie obrzymie

rozmiary przybrały amerykańskie dostawy wojenne. W ubiegłym roku wywieziono za 765 milionów marek materiałów wybuchowych, za 467 milionów samochodów, za 23 miliony samolotów, za 498 milionów koni i mułów.

Wywóz towarów żelaznych i stalowych określa się cyfrą 1,633 milionów marek, przy czem trzeba pamiętać, że pod tą niewinną nazwą wywieziono dla państw czwórcporozumienia armaty, karabiny maszynowe, broń ręczną, drut kolczasty i t. p. przybory wojenne.

Nowa rekrutacja w Kanadzie

BERLIN, 22 marca. (WAT.) Central News otrzymuje z Ottawy zawiadomienie telegraficzne, że prezes ministrów sir Robert Borden, zapowiedział, iż wszyscy mężczyźni poddani kanadyjscy mają w tych dniach podać się na listę popisową. Nowe rozporządzenie dotyczy mężczyzn, którzy ukończyli 27 lat a nie przekroczyli 45.

Ściganie Villi.

NOWY JORK, 22 marca. Villa uciekł prawdopodobnie przez góry na terytorjum indian Joqui. Koła rządowe waszyngtońskie przypuszczają, że dalsze ściganie będzie możliwe zaanektowane, ale opinia publiczna jest przeciwna temu i żąda dalszego ścigania Villi.

Kłamliwe pogłoski.

AMSTERDAM, 23 marca. Według wiadomości, zamieszczonej przez jeden z tutejszych dzienników, korespondent „Timesa” donosi z Nowego Jorku, iż departament państwowy zaprzeczył stanowczo, jakoby rząd niemiecki miał zwrócić się do Stanów Zjednoczonych z prośbą o interwencję. Następnie departament państwowy zaprzecza prawdziwości pogłosek twierdzących, jakoby kanclerz Rzeszy zwrócił się do posła amerykańskiego w Berlinie z prośbą, ażeby poseł odłożył swój urlop na czas późniejszy i był obecny przy przygotowaniach wstępnych do układów pokojowych.

Z parlamentu niemieckiego.

BERLIN 22 marca. Marszałek Izby Kaempf zakomunikował na wstępie, że wskutek porozumienia się frakcji wyłącza się kwestię łodzi podwodnych z obrad nad etatem, dopóki konwent senjorów nie podejmie w tej sprawie nowej uchwały. Obrady nad tą kwestją toczyć się będą w komisji budżetowej, która zgromadzi się w przyszłym tygodniu.

Przywrócenie rządów republikańskich w Chinach.

NOWY JORK, 22 marca. Associated Press donosi z Pekinu, że uchwała gabinetu zniesiona została monarchja i przywrócona republika.

Kronika miejscowa i sąsiedka.

— Dostawa metali.

W składach dostawy metali przy ulicy Mikołajewskiej Nr. 8 umieszczono zawiadomienie, że termin dostawy przedłużony został do 1 kwietnia.

— Ze Stow. „Praca”.

(s) Jutro o godzinie 3 po południu w sali jadalnej Akc. Tow. L. Geyera przy ulicy Piotrkowskiej nr. 295 odbędzie się roczne zebranie członków Stowarzyszenia pracowników przemysłu włóknistego „Praca”.

— Porządek dzienny obejmuje:

- 1) Zagajenie zebrania;
- 2) Wybór prezydium;
- 3) Odczytanie sprawozdania z działalności, oraz kasowego za rok 1914/1915.
- 4) Wybór zarządu;
- 5) Wybór komisji rewizyjnej;
- 6) Wolne wnioski.

— Z nowego Stowarz. właścicieli domów.

(s) Organizacyjne zebranie członków nowego Stowarzyszenia właścicieli domów wyznaczonym zostało na 28 marca w lokalu Towarzystwa Kredytowego miejskiego.

— Z Łódzkiego Ameryki.

(s) W tych dniach osoby, mające krewnych w Ameryce, otrzymały zawiadomienie od konsulatu amerykańskiego z Berlina, iż karty okrętowe (szyfkaty) są dla nich przygotowane w Berlinie.

— Sprzedaż węgla

otwarta zostanie przy ul. Zielonej Nr. 10. Węgiel sprzedawany będzie w cenie: 1 mb., albo 67 kop. za ewiartkę.

— Nowe Stow.

(s) Władze miejscowe zatwierdziły nowe stowarzyszenie zorganizowane przez grono przemysłowców p. n. „Żydowski Stow. zakupów produktów spożywczych”.

— Konfiskata kartofli.

(s) Onegdaj rano aresztowano włośc

cianina na Rynku Zielonym za sprzedaż kartofli po 7 rb. za korzec.

Aresztowanego wraz z kartoflami odprowadzono do pobliskiego cyrkułu w celu spisania protokołu.

Biblioteka publiczna.

Wczoraj o godz. 9 i pół wiecz., z inicjatywy Tow. Krzewienia Oświaty, w sali Muzeum Nauki i Sztuki, przy licznych udziałach zaproszonych osób, odbyło się zebranie w sprawie utworzenia w Łodzi biblioteki publicznej.

Zebrań przewodniczył prezes Tow. Krzew. Oświaty dr. Kaufman, proponując na przewodniczącego dra Sterlinga, który na asesorów zaprosił: mecenasa T. Kamińskiego i profesora Millera, na sekretarza zaś p. Kernbauma.

Po ukonstytuowaniu się prezydium, dr. Kaufman referował kwestję stworzenia biblioteki publicznej w Łodzi. Zaznaczył on, że pomimo bardzo trudnych warunków, pomimo przeszkód ze strony administracji rosyjskiej, dziesięć lat temu założone zostało Tow. Krzewienia Oświaty. Jak potrzebna była tego rodzaju placówka, dowodem fakt, że Łódź liczyła wówczas 70% analfabetów. Walkę z ciemnotą podjęło Towarzystwo — zakładało kursy dla analfabetów, urządziło wykłady, odczyty, założyło uniwersytet ludowy, świetne dające rezultaty, założyło pięć bibliotek, które niby forte, rozrzucone są w różnych punktach miasta.

Jest to dużo — ale jeszcze za mało. Łodzi brak jest dotychczas większego księgozbioru naukowego, który szczególnie w obecnych warunkach i wobec spodziewanej zmiany sytuacji w kraju, jest niezbędnym dla tych, którzy interesują się życiem społecznym i politycznym, którzy pragną uzupełnić swą wiedzę, lub szukać materiału do prac naukowych.

W całym cywilizowanym świecie, w każdym ośrodku kultury istnieją olbrzymie przebogate księgozbiory publiczne. Ideałem takich bibliotek jest, aby jedna książka wypadła na każdego mieszkańca. Cel ten osiągnięto już w Australji. W Ameryce istnieje 5,000 bibliotek z 50 milionami książek. Przez podatek na powiększenie księgozbiorów i otwieranie nowych, korzystają one ze znacznych ofiar miliardów amerykańskich. W Anglii istnieje 1,000 bibliotek z dwudziestokilumiljonami dzieł. Obowiązuje tam również podatek „książkowy”.

Berlin, oprócz wielu pomniejszych, posiada olbrzymi księgozbiór „pod Lipami”.

Toż samo i inne miasta Europy. U nas pod tym względem dzieje się znacznie gorzej. Bogata biblioteka Zaułskich wywieziona została do Petersburga. Istnieją prywatne księgozbiory Krasieńskich i Zamojskich, lecz dostęp do nich jest utrudniony. Jest jeszcze biblioteka uniwersytecka. Dopiero inicjatywy prof. Dicksteina zawiązujące należy otwarcie zaczątku pierwszej publicznej biblioteki w Warszawie.

Jakież nikt jednak posiada księgozbiory półmilionowe nasze miasto! Zaledwie około 30 bibliotek z 60,000 dzieł.

Kwestja stworzenia w Łodzi publicznego księgozbioru jest niezbędną i palącą. Biblioteka taka powinna się różnić od istniejących. Winny tam znajdować się dzieła wszelkiej treści i kierunków umysłowych: począwszy od teologicznych, skończywszy na traktujących ostatnie zdobycze wiedzy i myśli ludzkiej — tak, aby każdy z czytelników znalazł dla siebie to, czego szuka i potrzebuje.

Powiązany myśl stworzenia takiego księgozbioru w Łodzi, Zarząd T. K. O. pozyskał już od biblioteki publicznej w Warszawie duplikaty 4,000 tomów dzieł naukowych, przeważnie historycznych i prawnych. Prócz tego podjęto tego rodzaju starania i w bibliotece uniwersyteckiej, pozyskano wydawnictwa kasy Mianowskiego, oraz techniczne, wydawane nakładem Wawelberga i Rotwanda. Praca w tym kierunku prowadzona będzie dalej usilnie.

Wobec tego mówca stawia trzy wnioski pod dyskusję: 1) czy potrzebną jest Łodzi biblioteka publiczna, 2) jaki ma być charakter tej biblioteki i 3) warunki zrealizowania projektu?

Mecenas Kamiński oświadcza się za biblioteką publiczną, któraby stała niezależną została od wpływów jakiegobądź Stowarzyszenia, gdyż tylko wtedy przyciągnie się większą ilość osób współdziałających, co sprzyjać będzie rozwojowi księgozbioru.

Wywiązuje się dyskusja, w której zabierają głos pp.: Banker, Miller, From, Gliksman, dr. Handelsman, Garlikowski i wielu innych.

Dr. Kaufman oświadcza, iż nie ma zamiaru kłaść na zawsze pieczęci T. K. O. na mającej być otwartej bibliotece. Stwierdza jednak, iż do czasu, dopóki biblioteka

nie będzie miała silnych podstaw materialnych, lub nie przejdzie na własność ogółu albo miasta, musi nią się opiekować Tow. Krzewienia Oświaty, mając już w tym kierunku pewne doświadczenie, i tymczasowa biblioteka ta pod nazwą centralnej, figurować powinna przy pomienionem Towarzystwie.

Ostatecznie przez głosowanie uchwalono utworzyć przy Tow. Krzewienia Oświaty autonomiczną bibliotekę centralną, o której losach przyszłych decydować będą członkowie należący do biblioteki. Charakter księgozbioru nie ma posiadać żadnych cech ani zabarwień bądź to politycznych, bądź też wyznaniowych, lecz skupiać dzieła wartościowe wszelkiej treści i kierunków.

W celu zrealizowania projektu i opracowania regulaminu, postanowiono powołać specjalną komisję. Do komisji tej na wczorajszym zebraniu zgłosił swe usługi dobrowolnie kilkanaście osób. (b)

Z delegacji zaprowiantowania miasta.

(s) Delegacja zaprowiantowania miasta przy magistracie wydała wielu właścicielom sklepów naftę dla detalicznej sprzedaży po cenach następujących: litr nafty, 2 funty polskie 96 f. = 64 kop., kwarta nafty 78 fen. = 52 kop., kilo nafty 2 1/2 f. 1 mkr. 17 fen. = 78 kop.

Sklepy otrzymały sztydki.

Teatr i muzyka.

Koncert Tow. muz. im. Szopena wzbudził wielkie zainteresowanie wśród naszych melomanów, zwłaszcza występ chórów T-wa stanowi niemałą atrakcję koncertu. Poza tem występy solistów i udział wybitnych członków łódzkiej orkiestry symfonicznej pod dyr. A. Brandta, przyczynią się wielce do uświetnienia i powodzenia koncertu. Bawiący chwilowo gościem warszawski, p. B. Szulc, poprowadzi orkiestrę w akompaniamencie do koncertu Saint-Saensa.

Bilety: d iś do godz. 6-ej do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolffa, przez sobotę zaś i niedzielę — w cukierni Gostomskiego.

Benefis p. Ireny Holubówny.

W pierwszych dniach kwietnia w teatrze polskim odbędzie się benefisowe przedstawienie p. Ireny Holubówny, znanej z wielokrotnych występów w zespołach zawodowych i amatorskich. P. Holubówna na swój benefis wybrała jedną ze znakomitych komedji Zapolskiej. Wkrótce podamy więcej szczegółów, narazie zaznaczamy tylko, że wybór sztuki, jak również i skompletowanie zespołu zapowiadają artystyczne powodzenie.

Si-ba-to.

Program sobotni i niedzielny składa się z całego szeregu nowości, dotąd jeszcze w Łodzi nie produkowanych.

Między innymi odśpiewa p. Hanusz słynną piosenkę Harry Wildana p. t. „Marzynek”, oiszczącą się niesłabnącym powodzeniem za ostradach niemieckich „Ueberbrettlow”.

P. Szołandowa odśpiewa nastrojową piosenkę o łódzkiej nocy, p. Szołand zaś wykona słynną „Je cassis une Blonde” w tłumaczeniu i układzie W. Olszewskiego. Nadto zapowiada kierownictwo spełnić nowe i oryginalne pieśni i tańce.

Kabaret familijny.

W sobotę i w niedzielę odbędzie się przedstawienie kabaretowe w lokalu Majstrów Tkaekich przy ulicy Prażmiej Nr. 1, objęte ogólnym tytułem: „Wieczór rozrywek”. Program familijny wypełniony zostanie produkcjami kabaretowymi, na które się składają: proleg, duet andrusowski, duet dziadowski, śpiewy solowe, monologi aktualne itp. Jako wykonawcy przyjmą udział w przedstawieniach: pp. Mirska, Miłosz, (kierownik artystyczny), Michałowski, Woźniak, Smitowski i Tarłowski. Początek o godzinie 8 i pół wiecz. Orkiestra i akompanjament pod dyr. F. Wiesenberga.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

23-go marca. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Sukces w lesie Avocourt uzupełniono zajęciem francuskich punktów oparcia na tyłach wzgórz na Południowym zachodzie od Hautcourt. pojmano około 450 jeńców. Zresztą ogólne położenie nie uległo zmianie.

Z widowni wschodniej.

Rosianie odłożyli główną czynność zaczepną na wczorajszy wieczór i noc. Duże siły atakowały kilkakrotnie nasze stanowiska w przyczółku mostowym Jakobstadtu a czterokrotnie linje na północy od Widsy. Podczas gdy na północno-zachodnim froncie od Postawu, gdzie liczba zabranych jeńców wzrosła do 14 oficerów, 889 żołnierzy, Rosianie uczynili przerwę w większych natarciach, zapewne wskutek nadmiernie krwawych strat, między jeziorami Naroczem i Wiszniewem, szturmowali zrów ze świeżą natarczywością. Użycie w atakach wielkich mas ludzi i amunicji nie zdołało przysporzyć rosianom żadnej korzyści ani w tych natarciach, ani w wielokrotnych przedsięwzięciach na innych odcinkach, wobec nie-wzruszonej obrony niemieckiej.

Z widowni bałkańskiej.

Niema szczególnych wydarzeń.

Naczelné Dowództwo Wojskowe

Urzędowy komunikat austriacki.

WIENIĘ, 23-go marca.

Na żadnej z widowni wojny nie zaszły ważniejsze wydarzenia.

Zastępca szefa sztabu generalnego Hoefel, marszałek polny porucznik.

Komunikaty francuskie.

PARYZ, 23 marca. Sprawozdanie srodowe popołudniowe:

Na zachód od Mozy bardzo ożywiona walka artyleryjska w okolicy Malancourt, Esnes i wzgórz 304, szczególnie gwałtowna przy wzgórzu Hautcourt. Na wschód od Mozy gwałtowny ogień działowy w okolicy Vaux i Damloup.

Sprawozdanie wieczorne: Na północ od rzeki Aisne ostrzelaliśmy część frontu pod Ville aux Bois. W Argonach ześrodkowany ogień na niemieckie urządzenia obronne na północ od Tour de Paris oraz przy Fille morte. Między Haute Chevauchée i wzgórz 285 dla nas pomyślna walka podkopowa. Na zachód od Mozy Niemcy skierowali kilka ataków przeciw frontowi naszemu między czubkiem lasu pod Avocourt i wsią Malancourt. Wszystkie próby nieprzyjacielskie wyłamania się z lasu pod Avocourt wstrzymano. Nieprzyjaciel zdołał usadowić się na małym wzgórzu pod Hautcourt.

Sprawozdanie belgijskie: Ożywiona czynność artylerji w rozmaitych punktach frontu, szczególnie pod Steenstrate.

Kurs rubla.

BERLIN, 22 marca.

100 rb. — 178 marek (co odpowiada 56.18 rb. za 100 marek).

Kłopoty Szwajcarii.

I.

Szwajcarija, jako państwo neutralne, znajdujące się pomiędzy czterema mocarstwami, toczącymi ze sobą bój o śmierć lub życie, znajduje się w położeniu tym trudniejszym, że musi z jednej strony wystrzegać się wszelkiej stronniczości, z drugiej hamować popędy wewnętrzne swej ludności, złożonej wszak z trzech odrębnych zupełnie narodowości.

Kwestja stanowiska Szwajcarii wobec wojny francusko-niemieckiej niejednokrotnie już w erze przedwojennej w kraju tym poruszana była, nie będąc jednak zupełnie rozwiązana: mimowoli sympatje kantonów wschodnich i północnych zwracały się w stronę Niemiec, zachodnich — w stronę Francji, dwu południowych zaś — w stronę Włoch. Jedynie wspólność interesów ekonomicznych, wspólne zamiłowanie swobody zdołało utrzymać państewko, jako jednostkę polityczną niepodzielną, niepodległą i niezależną.

Wojna zaogniła sprawę jeszcze bardziej, naród jednak znalazł w sobie tyle siły, iż zdołał zachować równowagę, a choć na wschodzie bez kwestji powodowały niemieckie komunikaty żywsze bicie serca, na południu i zachodzie — francuskie, jednak władza zwierzchnia nie dała się porwać ni jednemu, ni drugiemu prądowi i zdołała przeciwstawić się wszelkim agitacjom.

O ile nie brać pod uwagę sporadycznych wypadków a la hece Lozańskie, można orzec z zupełną pewnością, iż Szwajcarija z trudnością swego położenia wywiązuje się z godnością.

Zasługa to w pierwszym rzędzie jej zarządzeń militarnych. Góry pograniczne obstawione są wojskiem, pojmującym domniósłe swe zadanie, wojskiem o wysokim poczuciu obowiązku i przekonaniu, iż broń ono tylko swej własności, nie cychając na cudzą. Szwajcarija nie zdała się bynajmniej na papierowe traktaty i umowy międzynarodowe, gwarantujące jej neutralność; oparła swą swobodę działania jedynie na własnych nieprzystępnych fortcach naturalnych — górach, i na żywotnych siłach swego narodu — na milicji krajowej.

Reforma służby wojskowej, reforma niezwykle doniosła i w skutki bogata, jest dziełem znanego i cenionego strategika szwajcarskiego, generała Willy. Żelazną swą energją i dionją przełamał on wszelkie stojące mu na drodze przeszkody i w krótkim przeciągu czasu uczynił z milicji najkarniejsze wojsko, gotowe umrzeć w każdej chwili za swą ojczyznę. Mimo ciągłych napaści wrogów politycznych na generała Willy i na jego dzieło, napaści, krystalizujących się w zazwycie, iż wprowadził on do armji skrajną surowość w stosunku do żołnierzy i zbytni formalizm, nie można nic zarzucić tej światłej jednostce.

Zgubiono

srebrny porte-cigarrę z monogramami złotemi i wizerunkiem fotograficznym, jadąc drożką przez ulicę Mikołajewską i Nawrot. Uczciwy znalazca odda zgubę do kantoru Hotelu Savoy za wynagrodzeniem. P. P. Jubilerów i właścicieli lombardów uprasza się o zawiadomienie.

SALA KONCERTOWA, Dzielna 18. Łódzka Orkiestra Symfoniczna.

W Poniedziałek, dn. 27 marca 1916 r. punkt o godz. 8-ej wieczorem.

XXIII-ci ABONAMENTOWY

KONCERT SYMFONICZNY

Dyrygent: **Bronisław Szulc**-W. rzszawa

Sol.: **Juliusz Thornberg**-Berlin I-y Koncertmistrz Berlińskiej Filharmonji.

W progr. m. i. Smetana: Sprzedana narzeczona—uw., Goldmark: „Wesele wiejskie”, Beethoven

Koncert skrzypcowy D-dur z tow. orkiestry. Bilety od 50 k. do rb. 2.50 Łoże Rb. 6 i 8 oraz abonamenty na 6 koncertów są do nabycia u pp. Friedberga i Kotza, ulica Piotrkowska № 90.

Sala Koncertowa Dzielna 18. Towarzystwo Muz. im. Szopena.

W Niedzielę, dnia 26-go Marca 1916 roku

KONCERT

z udziałem pp. E. Smidowicza (fortepian), A. Brandta (skrzypce), chórów T-wa pod dyr. K. Fotygi i zespołu członk. Łódzkiej Orkiestry Symfon. pod dyr. A. Brandta i R. Bräutigama. W programie m. i. Saint-Saens—Koncert fortepianowy, Wieniawski—Koncert skrzypcowy utwory Moniuszki, Szopena na chór mieszany i meżki.

Bilety od 35 kop. do 2 rb. 10 — Łoże 3.10 w księgarni Gebethnera i Wolffa Piotrkowska 87.

tym bardziej, iż dzisiejszy stan Szwajcarii wojskowej jest tylko jego zasługą.

Szczególną zasługą gen. Willy jest zwrócenie uwagi Rady Związkowej na prądy społeczne, panujące w kantonie Waadt, który niejednokrotnie naraził już na szwank neutralność całego kraju wskutek swych ultrafrankofilijskich sympatii, które do tego stopnia opanowały już umysły, iż popularnym stał się żart, iż Francuzi chętnie

zawarliby już pokój, gdyby im nie przeszkadzała mieszkająca w Waadtu...


Poza swymi teorjami jednak, Waadt-czyzy nie pragną bynajmniej wojny, prowadząc swe żądania aż do rozbrojenia Szwajcarii włącznie. W tym względzie pragnienia ich znalazły żywy oddźwięk w wschodniej, niemieckiej części kraju, gdzie mieszkańcy opowiadają się również za zniesieniem stanu wojennego.

Rada Związkowa pod wielą względami zgodziła się z życzeniami narodu. Kraj dziś już nie zażywa „dobrodziejstw” stanu wojennego w pełnym tego słowa znaczeniu, choć z drugiej strony nie korzysta ze stanu pokojowego. Zbrojna neutralność, pod znakiem której Szwajcaria już od osmnastu przeszło miesięcy żyje i prawdopodobnie długo żyć jeszcze będzie, nie działa zbyt hamująco na normalny bieg

interesów kraju oraz na instytucje państwowe, pozostające pod czasowym zarządkiem władz wojskowych. Kierownictwo armii uznaje fakt ten w zupełności, jak również jego wagę i otóż od dnia 1 marca porucza opiekę nad ruchem kolejowym urzędnikom cywilnym, rezerwując dla siebie tylko stanowisko nadzorcze.

(d. n.)

BI-BA-BO

Kabaret literacki
w hotelu „SAVOY”
Krótka 6.  Krótka 6.

W Sobotę, 25-go i w Niedzielę, 26-go Marca 1916 roku. Początek o godzinie 9-ej wieczorem

Zupełnie nowy program.

Ani jednego starego numeru. „Murzynek” w wyk. p. Hanusza. „Łódzka Noc” w wyk. p. Szoslandowej. „Tidra-Tidra” cwana polka bałucka.
ANONS! W Sobotę, dn. 1-go Kwietnia Benefis p. RODE - JASINSKIEJ. W Niedzielę 2-go Kwietnia połączony występ p. K. HANUSZA.

„Kabaret Familijny”

w gmachu Majstrów Tkackich Przejazd 1
pod art. kier. Franciszka Miłosza.

W Sobotę, dn. 25-go i w Niedzielę, dn. 26-go Marca 1916 r. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

„Wieczór rozrywek”

prolog, duet andrusowski, duet dziadowski, śpiewy solowe, monologi aktualne, deklamacje, kuplety etc.
Udział przyjmują: p.p. Mirska, Miłosz, Michałowski, Woźniak, Smiałowski, Tarłowski i inni.

Bilety przy wejściu.

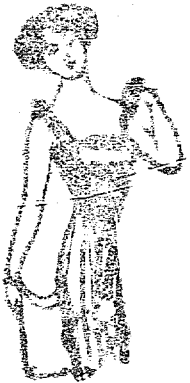
Orkiestra i akompanjament pod dyr. F. Wisenberga.

OGŁOSZENIE.

Roboty nad budową sklepienia, przykrywającego Łódkę między ulicą Nowomiejską i Wschodnią są do oddania w drodze licytacji in minus.

Przedsiębiorcy, chcący wziąć udział w tej licytacji, mogą, za wpłatą rubli 50-u, otrzymać w biurze Wydziału Budowlanego przy Magistracie dane, do sporządzenia kosztorysu. Gotowe kosztorysy w zapieczętowanych kopertach, noszących napis: „Oferta na przykrycie Łódki”, winny być złożone w Wydział Budowlanym do dn. 4-go kwietnia r. b. Oferty, nadesłane po upływie tego czasu, nie będą uwzględnione.

Magistrat.



PRACOWNIA GORSETÓW „MARTA”

ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA № 130 (w podwórzu).

Poleca najświeższe fasony gorsetów, zastosowane do dzisiejszych wymagań mody. Wybór gorsetów gotowych. Biustonosze, pasy brzuszne, gorsecki dziecięce, prostotrzymacze etc.

Reperacje przeróbki i pranie gorsetów.

SALA KONCERTOWA ul. Dzielna № 18.

We WTOREK, dnia 28-go Marca o godzinie 7-ej i pół wieczorem odbędzie się

„WIECZÓR LITERACKI”

MARIA BLUMBERG
wygłosi odczyt na temat „Kobieta u Narodów”
A. D. WIENER
(Adam W...sk)
pod tytułem: „Typy kobiece w literaturze Skandynawskiej”

Bilety od 25 k. do 1 rb. do nabycia w Cukierni Gostomskiego, w składzie papieru I.A. Tybera Piotrk. 49 i w księg. Jochelsohna Piotrk. 26, a w dzień odczytu od 5 w sali Konc.

Tanio!!!

150,000 sztuk cegły

do sprzedania
Wiadomość: Radwańska 40 u H. Krauze.

Poszukuję młodego człowieka

z branży cukierniczej ze znaomością pieczenia (czas wolny do obsługi gości) znającego język niemiecki, do hotelu, cukierni, restauracji na wyjazd. Warunki korzystne. Oferty pod „Cukiernia J. K.” w Adm. G. Ł.

Kursy wieczorowe-buchalteryjne

D. SZYMANOWICZA

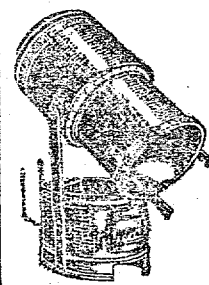
ulica PAŃSKA Nr. 46.

Zawiadomienie!!!

Niniejszym zawiadamiamy Sz. Publiczność, iż w Czwartek, 23-go Marca otworzyliśmy przy ul. DZIELNEJ № 7.

Skład ryb,

gdzie codziennie nabyć można świeże ryby. Rzetelna obsługa. Z poważaniem B-cia KRAUZE.



Parniki, gniotowniki do kartofli. Kotle żel. popielane, kociołki kuchenne, wanny, piece kąpielowe, Aparaty acetylenowe do oświetlenia, Aparaty przyrządy do spawania poleca

G. O. Kühn, Łódź

ulica ZGIERSKA № 56

Wiedeńskie żurnale mód

w wielkim wyborze nadeszły
skład obrazów, Piotrkowska № 99.

Kupuje

stare futra męskie i damskie
Mufki i kołnierze.
Dzielna № 10 I piętro front.
A. FISZLEWICZ.

Ogłoszenie.

Jutro w Sobotę, dnia 25 marca 1916 r. o godz. 3 po poł. w jadalni Tow. Akc. „L. Gayer” przy ul. Piotrkowskiej 295 odbędzie się doroczne zebranie członków Stow. Zawodowego prac. przemysłu włóknistego

„Praca”

na które zaprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie

Z poważaniem Zarząd.

ZAKŁAD KEFIRU

K. SIGALINY

ul. DZIELNA № 4.

(dawniej ul. ZAWADZKA).

Poleca także cukierki Warsz. fabryki „Alicja” czekoladę i kakao.



Do wynajęcia zaraz

1 pokój umeblowany z osobnym wejściem i piętro, oficyna z oświetleniem elektrycznym. Skwerowa 7 mieszk. 9 od 4—6 pp.



Oleje i smary

Skład i kantor przetworów chemiczn. firmy
D. Myślibórskiego, Zawadzka 19.
od dnia dzisiejszego mieścić się będzie na ul. Widzewskiej № 78.

NASIONA

rolne drzew, warzywne i kwiatowe oraz narządza (ogrodnicze) polecają składy L. JASINSKIEGO (prowadzone od 1870 r.) = ŁÓDŹ ul. Arzeja 10 i w ŁĘCZYCY gm. Kaliskiej. Wypredaż cebulek kwiatowych w ŁÓDŹ. Ceny bieżące. Spis nasion z cennika 1914 r.

Specjalista Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2 róg Piotrkowskiej

Choroby zewnętrzne i włosów

Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów).

Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Pante od 5—6 p.p.

Gabinet dentystyczny

E. FUCHS

Benedykta Nr. 2 (róg Piotrk.)
były wieloletni główny asystent w dentystycznym instytucie nadwornym Profesora Engla w BERLINIE po udoskonaleniu się zagranicą (Berlinie, Londynie, New-York, i Filadelfji) osiedlił się w naszym mieście.

Ryby i Łososie

Ważne dla kooperatyw sklepów i restauracji

Wyborowe ryby łososie mało solone do jedzenia i gotowania przy bardzo tanich cenach pudami i na skrzynie

Wschodnia 15 u p. Breitmana i Litmana.

Tam też dostać można bardzo tanio wszelkie mydła toaletowe.

Zadajcie tylko herbaty

„ZDROWIE”

w płynie. Dostać wszędzie. Największa ekonomja, bardzo smaczna. Agenci poszukiwani Hotel Passaż II.

OGŁOSZENIA DROBNE:

A! A! A! A! A! M ble najtaniej nowe wyborze, poleca magazyn mebli Władysława Romiszowskiego Piotrkowska 116 I-sze piętro front. Kupuje i sprzedaje maszyny do szycia. Brzezińska 10 m. 9, front.

A. M Meble z 3-ch pokoi sprzedam, tanio Piotrkowska 189—9.

M Maszynę do szycia, lustro, łózko żelazne, sprzedam tanio. Rozwadowska 15 m. 19.

M Magiel do sprzedania, bardzo tanio. Główna 18.

P potrzebny subjekt rzemieślniczy, Piotrkowska 307.

P Power prawie nowy sprzedam, ul. Rzgowska 2 m. 16, front.

2 Rowery do sprzedania. Ochojny, ul. Piaskowa 4.

E Edward Tyszler zgubił paszport niemiecki wydany przy ul. Przeprelanej.

F Franciszka Zdunek zgubiła paszport niemiecki, wydany z gm. Dzierżyna.

J Józefa Jachimowicz zgubiła paszport niemiecki wydany przy ul. Przejazd 1.

K Katarzyna Kazimierska zgubiła paszport niemiecki wydany w magistracie m. Zgierza.

M Michalina Poltanska zgubiła paszport niemiecki wydany przy ul. Pańskiej 3.

M Marjanna Pyda zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łęczycy.

Z Zaginał paszport niemiecki Konrada Raczynskiego wydany przy ul. Ewangelickiej 10.

Określ człowieczeństwa.

Nowa ekspedycja polarna z początkiem wiosny b. r. wyjedzie z Danji—nowa ekspedycja polarna dla zbadania przemyku między krajem Pearyego a Grelandją. Dowódcą ekspedycji jest słynny podróżnik Knut Rasmussen; w skład jej wchodzi ponadto kartograf Frenchen i geolog Koch. Przygotowaniami do tej wyprawy kieruje osobny komitet. Do tej wiadomości nawiązując, znany publicysta p. A. Choleńkowski dołącza na łamach „Głosu Narodu“ następujące uwagi:

„Jak wieść z innego świata, jak baśń z czasów niedzielszych, przewinęła się przez krwawe sprawozdania wojenne krótka informacja o wyprawie podbiegunowej Knuta Rasmussena. Na ile codziennej lektury cywilizowanej Europy jakże wymowna: Od Wogeżów i od Rygi po Bagdad bije nieustająca kaskada krwi ludzkiej — a mała Danja szykuje — wyprawę naukową do bieguna. Na falach oceanów kraży policja morska, błyskająca groźnie ślepiami dział, w głębi wód śmigają zaczynałe łodzie, z nienacka wysyłając śmiertelne strzały. A Danja śle ku nieznanym łądom swój statek—symbol, przy którego sierze stanie żeglarz—przyrodnik, żeglarz—odkrywca.

W ciągu dziesiętnastu miesięcy trwania tej wojny powszechnej odkryło się od podobnego zjawiska, które kiedyś było przecież zjawiskiem pospolitym. I aż dziwi ten okręt duński, na którym popłynie człowiek, co nie zabija, co pod flagą nauki, z kilofem i przyrządem mierniczym w rękę, płynie aby opanowywać przyrodę. Wzniosła duma człowieka, która nie znośi żadnego dla siebie tajemnic na globie ziemskim, kieruje statkiem Knuta Rasmussena. Knut Rasmussen jedzie podbijać martwe obszary. Ile jeszcze do podbicia pozostało przyrody żywej, która karmi, odziewa i mnoży?

Karta geograficzna wykazuje sporo miejsca w samej Europie. Jeżeli krajami gęsto zaludnionymi nazwiemy już te, w których na kwadratowy kilometr przypada powyżej 150 ludzi, to o wyzyskaniu obszaru można mówić właściwie tylko w Belgii, gdzie przypada 252 i w Holandji—gdzie przypada 176 ludzi na kilometr kwadratowy. Inne względnie gęsto zaludnione kraje wykazują: 145, 121, 120, 76, 74. Nigdzie cyfry te nie oznaczają maximum zaludnienia, w każdym bowiem z tych krajów znajdują się spore obszary, których siłę produkcyjną, przy odpowiednich wkła-

dach pracy, techniki i kapitału, można znakomicie pomnożyć, lub które czekają wręcz na pozyskanie dla kultury, jak rozległe przestrzenie bagniste, wymagające tylko odwodnienia i uprawy, aby zacząć rodzić. Nie brak nawet przykładów cofania się zarówno kultury, jak ludności. Irlandja przed laty 70 liczyła dwa razy więcej mieszkańców, niż dziś. We Francji można mówić raczej o braku ludzi, niż miejsca. Tem bardziej daleko do przeludnienia krajom młodszym.

Żywna Rumunja ma na obszarze kilometrowym 55 ludzi, a obrzymia, połowę Europy zajmująca Rosja, w nieprzebrane bogactwa obfita—25. Łatwo obliczyć, ile setek milionów mógłby wyżywić ten kraj przy gospodarce intensywnej, skoro górzysta Szwajcaria żywi ich na kilometrze 91. W starej Europie, zdawałoby się, wciąż jeszcze przestronnie. Mimo to ciasno jest człowiekowi i walczy o miejsce. A walczy tak, że kosztą obecnej wojny i zużyta na nią energia rąk i głów zmieniliby Saharę w kwitnący ogród.

Jak w czasach Atylli pędzi—na karki sąsiadów—głód przestrzeni, którego potwornie chorobliwy przykład oglądamy na Rosji, gdy dość rękę wyciągnąć po tę przestrzeń—u siebie, gdy we własnym domu czeka ona na pełny wysiłek mięśni.

Lat 2300 minęło, jak w domu Akademosa snuł Plato swoje złociste marzenie o ustroju idealnym, w którym rządząliby mędrcy i wiedza. Od tego czasu ileż więcej było twierdz niż Akademji, ileż do-nośniejszy był głos ciężko zbrojnego hoplity, niż filozofa. Dziewiętnaście wieków minęło, gdy pierwszy raz na lądzie Europy rozległo się wołanie z Nazaretu: „miłujcie się!“ A oto geniusz ludzki zamieszkał w laboratorium bomb i gazów trujących. A oto wszystkie życia dziedzi-ny stały się przedsiódkami rowów strzeleckich. Sto pięćdziesiąt lat upływa, jak człowiek wielkiej rewolucji przewidywał w niedalekiej przyszłości wiek złoty. W marzeniu markiza Condorceta stawała na czele społeczeństwa „organizacja doświad-czeń i odkryć naukowych“, człowiek now- w czesny miał iść do walki już tylko z przyrodą, dzikie i puste lądy zostałyby skolonizowane, a ciągłe stosowanie zdoby- czy wiedzy rzuciło miało trwałe podwaliny pod kwitnący rozwój ludzkości. A oto w r. 1916 namiestnik Chrystusa musi szła ludzki trzeźwić okrzykiem, że to przecież dopełnia się samobójstwo cywilizacji! Zaś duński okręt-symbol jakby wstydliwie u-woził ze sobą pod biegun pierwiastki czło- wiczeństwa...

(„Kurjer Poznański“).

General Petain.

Nowy wódz armji francuskiej pod Verdun general Petain, liczy już lat prze- szło 60.

Mimo niesłychanej surowości jest przez żołnierzy bardzo lubiany. Przez cały czas służby wojskowej pozostawał tylko przy piechocie, mimo to jednak zna doskonale wszystkie inne gatunki broni. Przed kilku laty, gdy w gronie oficerów omawiano poszczególne gatunki broni, o- świadczył general Petain proroczno młode- mu porucznikowi, który wyrzekł na pie- chotę: Będziesz pan kiedyś żałował, że pan nie jesteś w piechocie.

W najbliższej wojnie główne zadanie przypadnie do wypełnienia piechocie, a stąd spadnie na nią największa sława.

Już jako pułkownik 33 pułku pie- choty, Petain rozmyślał tylko nad przyszłą wojną. Aby utrzymać czerstwość i zdro- wie, Petain, jako starszy oficer, a nawet już jako general, codziennie po wstaniu z łóżka przez kilkanaście minut skakał przez sznur, na wzór mł jych dziewcząt.

W Arras, gdzie znajdował się jego pułk, wypowiedziano mu nawet z powodu tego skakania mieszkanie.

Ale za to w czasie słynnej ofensywy wrześniowej w r. u., gdy jego dywizja szła do ataku na pozycje niemieckie, 66-letni general szedł pieczo po błocie na jej cze- le przez 5 kilometrów.

Bardzo często udawał się general Petain na najbardziej wysunięte pozycje, jako oficer obserwacyjny. Żołnierzy swych nie opuszcza ani na chwilę.

Mały feljeton.

Pe wojnie...

— „Po wojnie“, — rzekł mi znany smakosz, żywiący się dziś kartoflami oraz koniną, a popijający „aqua destillata pom- peana“, zaprawioną paloną koniczyzną, — po wojnie jesć będę, panie łaskawy, za trzech, pić za dziesięć, ale upewniam pana so- lennie, iż nigdy już w życiu kartofla do ust nie wezmę... Brrr...

— Po wojnie, — odpowiedział ele- gant, pokazując mi podkute gwoździemi popękane lakiery, — kiedy zelówki i obca- sy będą znów kosztować rubelka, wyrzu- cę to żelastwo i odetchnę spokojnie, gdy pozbędę się tych kołaskich utensyliów!

— Po wojnie, — mówiła, płacząc, słu- żąca, — państwo zapłać mi za usługi za 2 lata, a mój wróci!...

— Po wojnie — rzecze otyła jej- mość z kolczykami, wielkości kurzego ja- ja, — pojedę niechybnie zagranicę do kil- ku badań, by poratować nadwątlone tło-

ma hitwami zdrowie i powetować sobie wyraźną stratę, jaką doznałam, siedząc w ciągu dwu lat w Łodzi!

— Po wojnie, — marzył literat, pa- trząc na swój zapadły brzuch, — nariszę powieść o wojnie i najem się dosyta choć- by chlebem po 2 kop. za funt!

— Po wojnie, — powiedział stanowczo sklepikarz, — kupię ze dwie kamienice, resztę ulokuję w banku i kwita! Nie będę przecież prowadził interesu i zarabiał głu- pich 20%!

As. Pit.

Z ziem polskich.

Warszawa.

Wzwanie poddanych portugalskich.

Prezydium policji w Warszawie obwie- szaniem wydanym w dn. 20 marca b. r. wezwało wszystkich poddanych portugalskich, zamieszkałych w Warszawie o stawienie się w ciągu 3 dni w Prezydium Policji w Wa- rszawie.

Ekzekutywy.

„Niemiecki General — Gubernator m. Warszawy wydał rozporządzenie, aby wszel- kie dokumenty, stwierdzające należność niem. właścicieli u dłużników z Król. Pol. (okup. niem.), i na mocy których ma być uzyskany tytuł wykonawczy, — były uważa- ne za dokumenty miejscowe (a nie zagra- niczne) i mogły być egzekwowane bez u- zyskania wyroku; wszelkie zaś wątpliwo- ści w tym względzie mają być rozstrzyga- ne na zasadzie prawa niemieckiego.

„Berl. Tageblatt“

Racje żywności.

Według dokonanych już obliczeń, ra- cje żywności dla każdego mieszkańca Wa- rszawy wynosić będą dziennie: ziemniaków — 400 gramów, kaszy i grochu—30 gra- mów, maki — 115 gr., mięsa 15 gr., tłusz- czów — 10 gr. i soli — 15 gr. Razem 592 gramy czyli 1 i pół funta pokarmów sta- łych otrzymywać będzie za kartkami każda osoba. Przesłano już Komitetowi Obywa- telskiemu przytoczoną normę żywności, która obowiązywać zacznie prawdopodob- nie już od przyszłego tygodnia.

Nowa organizacja żydowska.

Jak donoszą pisma żargonowe, zale- galizowana została ustawa specjalnego Stowarzyszenia ortodoksów żydów, któ- ra ma na celu wpływanie na całe we- wnętrzne i zewnętrzne religijne życie żydów. Założycielami tej organizacji są rabini i wybitni działacze ze sfer orto- doksyjnych.

4)

Ze Stowarzyszenia techników.

Sprawozdanie, odczytane na ogólnem rocznem zebraniu Stow. Techników w dniu 17 marca 1916 r., z działalności i rozwoju: Taniej kuchni, Taniej piekar- ni, Taniej herbaciarni, Składnicy ży- wnościowej i Kąpieli ludowych.

(Dokończenie)

W dniu 9 lutego 15 roku wybrano Zarząd Składnicy, do którego powołano: pp. E. Wagnera, jako przewodniczącego, B. Ciasowskiego—wice-przewodn., K. Ste- belskiego—kasjera, H. Dyliona—buchaltera i S. Dietricha—jako sekretarza, poza- tym pp.: E. Neumarka, J. Procznera, E. Ta- lara, B. Benedeka, W. Tymowskiego, D. Rubinsteina, Sumbiewskiego, Szeffera i pp.: Eckerkuasta, Kozopińskiego i Meisslin- ga do Komisji rewizyjnej. Składnica roz- począła pracę ze skromnymi środkami, z 45 udziałowcami, których udziały wy- niosły rb. 660.

Udziałowcy składali się przeważnie z członków naszego Stowarzyszenia. Skła- dnicę otwarto dla użytku stowarzyszonych w dniu 12 lutego 1915 roku. W dniu 23 lutego, na posiedzeniu Stow. powzięto myśl rozszerzenia działalności Składnicy i przyjmowano na członków, nie tylko osoby należące do Stow. Techników, aby dać możliwość innym Stowarzyszeniom, a nawet pojedynczym osobom z inteligencji, do korzystania z taniego źródła zakupu. Zarząd Składnicy wszedł w porozumienie ze Stow. lekarzy, nauczycieli, prawników, handlowców i t. p. Z tych wszystkich jed- nak, jedynie lekarze wstąpili — w liczbie 36—do Składnicy. Z innych Stowarzyszeń na członków zapisały się tylko poszczególne osoby.

Już w dniu 16 kwietnia skonstato- wano pomyślny rozwój Składnicy. Liczyła ona w tym czasie 167 członków, których udziały stanowiły sumę rb. 1,720, a obrót od początku istnienia Składnicy do po-

wyższej daty wyniósł rb. 2,709. W kwie- tniu przeniesiono Składnicę do środka miasta, do wynajętego przy ulicy Space- rowej nr. 37 sklepu. Wobec braku artyku- łów spożywczych i stałego wzrostu cen na takowe, jak również i obcięcia wartości rubla, Zarząd Składnicy był zmuszony po- starać się o powiększenie kapitału obroto- wego. Na posiedzeniu 15 XII 15 r. zapa- dla uchwała podwyższenia udziałów do rb. 20 i tym sposobem Składnica mogła odpowiadać swemu zadaniu.

Na wyż, wspomnianem posiedzeniu wybrano nowy Zarząd, który składają pp.: E. Wagner (jako prezes), K. Zaleski (wice prezes), J. Wojciechowski (sekretarz), Dr. Littauer (zastępca sekretarza), O. Gross (buchalter), K. Henel (kasjer), Brukalaki (pom. kasjera) i Komisja zakupowa: Za- leski, Brykalaki, D-rowa Dutkiewiczowa, W. Tymowski, D. Rubinstein, St. Krupiń- ski, H. Dylion, A. Eckerkunst i Dr. Pin- kus—Komisja rewizyjna.

Rachunki za 31 XII z. r. zamknięto w Składnicy z dobrym wynikiem, gdyż bilans wykazuje czysty zysk w sumie rb. 549 kop. 22. Członków było 214. Obrót wyniósł rb. 32,694 kop. 52.

Kuchnia dla inteligencji.

Te same pobudki, jakie kierowały Za- rzędem naszego Stowarzyszenia przy zało- żeniu Składnicy, skłoniły go do oddania lokalu Stowarzyszenia (przy ul. Spacero- wej 21) wraz z urządzeniami gospodar- czymi na stołownię dla inteligencji, która wydawała około 100 obiadów dziennie i prowadzona była przez grupę ludzi dobrej woli, stojących po za Stow., z udziałem kilku członków Stowarzyszenia. Stow. Tech- ników pomogło tym osobom do rozwoju kuchni przez wyasygnowanie pewnej sumy na zakup naczyń gospodarczych i nakryć.

Wszystkie instytucje, prowadzone pod egidą naszego Stowarzyszenia, rząd- dziły się do pewnego stopnia autonomi- cznie, posiadając specjalne Zarządy. Ogól- ne jednak kierownictwo i kontrola nad każdą z nich spoczywały zawsze w rękach Zarządu Stowarzyszenia, którego prezes

nie tylko *ex officio*, ale *de facto* brał czyn- ny udział w organizacji i w prowadzeniu każdej z nich.

Dla osiągnięcia ściślejszej łączności wszystkich instytucji i dla ułatwienia admi- nistracji, w październiku 15 r. ustanowio- no sekretariat centralny, ze stałymi godzi- nami pracy, który załatwiał wszelkie czyn- ności biurowe i administracyjne każdej z poszczególnych instytucji. Czynności se- kretarza spełniał kol. J. Wojciechowski.

Kom sja rewizyjna w pewnych odstę- pach czasu dokonywała kontroli ksiąg i remanentów.

Tania Kuchnia funkcjonuje dalej i wydaje około 2,500 obiadów dziennie, w ostatnich dniach stycznia wydała *miljo- nowy obiad*.

Jeden obiad kalkuluje się 6,7 kop. Otrzyma na prowadzenie kuchni zapo- moga od Komitetu Poznańskiego, została zatwierdzona i będzie nadal udzielana przez powstałą obecnie Radę Opiekuńczą miej- ską.

Tania piekarnia rozwija się pomyślnie, wypieka 10 do 12 i pół tysięcy funtów chleba tygodniowo i obecnie sprzedaje ta- kowy po 9 kop., gdy w mieście sprzedają chleb po 10 kop. najtaniej.

W ostatnich dniach zmniejszono Sto- warzyszeniu ilość wydawanej maki, ale zarządzenie to ma charakter czasowy i w miarę większego dowozu maki zmie- nione zostanie.

Tanie Herbaciarnie egzystują dalej, frekwencja jednak zmniejszyła się o 30% czy to z powodu otwarcia licznych taniach Herbaciarni, lub może dla tego, że kopiej- kowy wydatek na herbatę jest już niemo- żliwy dla biednej ludności i szklanka her- baty jest już obecnie zbyt drogiem.

Wobec trudności, jakie powstały przy otrzymaniu cukru, rozpoczęto w herba- ciarni Nr. 4 próby z wydawaniem żuru, kraszonego słoniną.

Od 7 grudnia do 1 stycznia b. r. wy- dano 4,495 kubków żuru, zapotrzebowanie jednak nie zwiększyło się. Wobec wpro- wadzenia kart na cukier, Zarząd Herbaciarni był zmuszony żądać od swej klienteli

dostarczania mu takowych, wzamian za konsumowany w herbaciarni cukier. Wpro- wadzone własne karty na cukier, upowa- żniająca do wypicia 20 szklanek herbaty, co odpowiada zużyciu pół funta cukru, które dawano wzamian za pół funtową kar- tę na cukier.

Do dnia 1 stycznia 1916 r. w pięciu herbaciarniach wydano 729,071 kubków herbaty i sprzedano 77,206 funtów chleba z naszej piekarni.

Składnica rozwija się pomyślnie, po- siada już obecnie 233 członków i obrót stale się zwiększa.

Kąpiele ludowe zmuszeni byliśmy chwilowo zawiesić, właśnie w chwili, gdy tę pożyteczną — naszym zdaniem — insty- tucję, zamierzaliśmy znacznie rozsze- rzyć.

Na szeregu posiedzeń, które członko- wie nasi odbyli wspólnie z lekarzami, przed- stawicielami duchowieństwa, komitetu pra- cy kobiet i niesienia pomocy biednym, zapewniono sobie pomoc tych przedsta- wicieli społeczeństwa i, wobec szerzącej się epidemii, ze zdwojoną energią wzięto się do pracy. Kąpiele miały być prowadzo- ne, jak dotychczas, przez samo Stowarzy- szenie.

Po konferencji naszych delegatów z Sekcją zdrowotności publicznej—ponieważ stawiane przez tę ostatnią wymagania by- ły dla nas niemożliwe do przyjęcia—nie pozostało nic innego, jak oddać nasze ur- ządzenia kąpielowe do użytku wspomnia- nej Sekcji, i dalsze prowadzenie kąpieł ludowych na razie przerwać.

Wychodząc z zasady, że takowe jed- nakże służyć będą i nadal dla dobra lu- dności miasta, dla której były przez nas urządzone, proponowanej zapłaty za urzą- dzenie nie przyjęto.

Myśli jednak prowadzenia kąpieł lu- dowych, którą pierwś w naszym mieście podjęliśmy, nie zaniechamy. Staramy się o odpowiedni lokal, po znalezieniu którego akcją w danym kierunku prowadzić bę- dziemy.

„Warsz. Tageblatt” pisze, że założyciele spodziewają się pozyskać 100 tysięcy członków i zdobyć przez to wybitny wpływ na żydów w Polsce. Nowa organizacja ma na celu przeciwdziałanie wpływowi nacjonalistów, którzy dotychczas posiadali w swych rękach całą prasę żargonową i decydujący wpływ wśród mas żydowskich.

Wzięte przynależności bandytów.

Od dłuższego czasu w radomskim grasowała uzbrojona i dobrze zorganizowana szajka bandycka. Na czele tej bandy stał niejaki Lucjan Dajkowski, który z powodu niesłychanego zuchwalstwa i sprytu stał się postrachem całej okolicy.

Wiadze austriackie urządziły formalne obławę dla ujęcia Dajkowskiego i wyznaczyły dużą nagrodę za ujęcie go. Bandyta zawsze jednak zdołał wysliznąć się z wszystkich zasadzek i obław. Przed kilku tygodniami Dajkowski wpadł w ręce żandarmerji, lecz zdołał wyrwać się i zniknął bez śladu, pomimo że wieś cała, w której go ujęto, była szczególnie otoczona. Jak się później okazało, Dajkowski ukrył się w starej studni i przesiedział w niej 3 dni do czasu odejścia żandarmerji.

Po długich poszukiwaniach żandarmi austriaccy zupełnie niespodziewanie schwytali głośnego herszta bandytów w Radomiu. Okuto go bezzwłocznie w kajdany i stawiono przed sąd polowy, który skazał go na śmierć przez powieszenie. Egzekucja wykonana została publicznie.

Z prasy polskiej.

„Kupiec” w Poznaniu, jedyny organ kupiectwa polskiego i urzędowy organ polskich związków kupieckich i przemysł. przypomina się przy zmianie kwartału pp. Kupcom i Przemysłowcom w Królestwie. W każdym numerze jest osobny dział dla Królestwa, dalej dział kolonialny, drogerijny, włókienny, bankowy i spółkowy. Kto nadesłał pół roczną prenum. 3.20 mk., otrzyma premium w dodatku: obszerny zeszycik pamiątkowy z ilustracjami. Prenumerować należy na pocztę.

Kolportaż pism.

Na zasadzie rozporządzenia niemieckich władz wojskowych w granicach okupacji, znajdującej się pod zarządem wojskowym, to jest na Litwie, Żmudzi i w Kurlandji wolno rozpowszechniać tylko następujące pisma: „Kownoer Ztg.”, „Grodnoer Ztg.”, „Libausche Zeitung”, „Mitausche Ztg.”, „Wilnoer Ztg.”, „Ztg. X Armee”, „Letzte Najes” (żargonowe), „Dziennik Wileński” i białoruski tygodnik „Haman”.

Z piśmiennictwa.

„Jesień”, powieść Alfreda Komara. Warszawa 1915 r.

Dziwne i różnorodne są drogi powieści polskiej. Niezależna i wszechstronna wdzierała się ongi w głębie naszej przeszłości historycznej, poprzez płodne pióro Kraszewskiego ujmowała całokształt życia polskiego w wszystkich jego przejawach, zastanawiała czytelnika swą głęboką filozoficzną, w proste formy ujętą w dziełach Orzeszkowej i Prusa, imponowała sienkiewiczowską tezyzją, jego potężnym darem odczuwania ducha epoki, rozbrzmiewała silnymi akordami Żeromskiego, Daniłowskiego, tetmajerowskim majestatycznym smętkiem i wagnerowskimi trąbami Przymysławskiego... Zróżniczkowała się ogromnie, pogłębiła i rozszerzyła swe granice, ujęła pod swe skrzydła wszelkie kierunki filozoficzne, zbratała się z sztuką i wiedzą, i szerokim płynąc korytem, stała się wyrazem naszych dążeń i myśli, autoportretem, w którym własne widzimy wady i własne zalety.

„Jesień” Alfreda Komara nie należy do szeregu tych powieści, które tworzą same przez się nową szkołę, nowy kierunek; nie jest nawet wybitnym zjawiskiem na półkach księgarskich, a jednak owiewa ją jakiś urok, spowodowany głębokim ujęciem treści, doskonałą analizą psychologiczną, isticie po mistrzowsku przeprowadzoną.

Treść: sylwetka sławy, co zrodziła się w świetle kinkietów, rozbrzmiała daleko i szeroko, dała swej posiadaczce majątek, imię, kłamane pozory szczęścia. Jak kwiat cudowny, co przez noc jedną rozkwita, zjawia się nagle, niespodzianie, oświetla swą potęgą, zdała się obiecywać wszystkim...

I jak kwiat pyszny wiewda powoli pod technieniem bezlitośnie płynącego czasu, wyblakła i speliła jak szychowy gałgan... Jesień... Spiew łabędzi pięknej ongi kobiety, co mocą swego czaru wszystko i wszystkich do nóg sobie stała, ostatnie promienie wrażliwego słońca, a później szare mgły i mżące deszczuki jesienne... Wionie z „Jesieni” melancholija ja-

kaś, lecz nie bawia i wyrzekająca, lecz melancholija rezygnacji po przegranej walce. W doskonałym, umiejętnym przeprowadzeniu tego trudnego momentu widzą najlepszą stronę omawianej powieści, do której dadzą się w zupełności zastosować słowa samego autora:

„Il lavoro è bel fatto!”

Silvan.

O grochu.

Najpożywniejszymi z pomiędzy pokarmów roślinnych są bezsprzecznie strączkowe: groch, fasola i soczewica. Zawierają one ze wszystkich roślin, uprawianych w naszym klimacie, największą ilość białka, większą nawet, aniżeli mięso, które właśnie dla swej zawartości białka tak jest cenione.

Prócz tego zawierają ziarna roślin strączkowych przeszło połowę swej wagi węglowodanów, t. j. mączki, której w mięsie nie ma wcale. Dla porównania niechaj posłużą następująca tablica:

	Białka	Tuszcz	Węglowod.	Kalorji w 1 kg.
Groch	22	1	54	3100
Fasola	24	2	52	3200
Soczewica	24	2	52	3200
Chude mięso:				
wolowe,	21	1½	—	1000
skopowe,				
cielęc				

Białko, tłuszcz i węglowodany stanowią o wartości materiałów pożywczych, kalorie są to jednostki ciepłoty wytworzone (w naszym wypadku) przez spożycie tych materiałów i mogą także do pewnego stopnia służyć jako miara ich wartości.

Z powyższej tablicy możemy n. p. wyciągnąć wniosek, że jako materiał pożywczy funt grochu więcej wart niż funt mięsa. Pomijam tu naturalnie kwestję smaku, bo wiadomo, że o gustach nie da się dysputować, jak o tem powiada przysłowie.

Zatem, kto tylko ma możliwość i sposobność, niechaj się zajmuje uprawą grochu.

F. E.

Groch jest rośliną nie wymagającą dużo ciepła. Udaje się on w każdej przeciętnej glebie. W uprawie polnej hodujemy go na takich ziemiach, na których rodują się dobrze: żyto, kartofle, owies; w ogrodowej uprawie roślinie na każdej grzędzie warzywnej, dobrze w poprzednim roku nawiezionej. Zbyt ciężka i sucha gleba nie sprzyja mu. Jednakże wczesne odmiany ogrodowe lepiej plonują w miejscach słonecznych i osłoniętych od wiatrów północnych.

Uprawy polowej grochu omawiać tu nie będę, gdyż jest tak prostą i każdemu rolnikowi znaną, że pouczanie tych ostatnich na tem miejscu uważam za zupełnie zbędne. Nawiasem tylko nadmienię, iż dobre plonowanie grochów polnych zależnym jest głównie od dobrej doprawy ziemi nawozami, a co najgłośniejsza — od bardzo wczesnego wysiewu, który winien być dokonany w drugiej połowie marca, lub pierwszej dekadzie kwietnia najpóźniej. Drugim warunkiem dobrego plonowania grochów polnych jest bezwarunkowa potrzeba dania roślinom podopiecznym, aby mogły rosnąć w górę, a nie wic się po ziemi, przez co wiele strąków niszczy przez gnicie i wyrastanie na wilgotnej ziemi. Otóż podpórki dla grochu polnego dajemy przez podsianie pola owsem, który następnie służy roślinom grochu za tyczki. Co do ogrodowej uprawy grochu, to zachować należy następujące warunki.

Siać trzeba jak tylko ziemia roztaje i obsiątnie, zatem — tak samo jak w polu — w końcu marca i początkach kwietnia, powtarzając zasiew parę razy w odstępach tygodniowych, aby następnie sprzęt zielonych strąków przedłużyć. Im jednak siew będzie późniejszy, tem plonowanie mniej pewne, a przy tem późne grochy cierpią bardzo od robactwa, dziurawiącego ziarno niemiłosiernie.

Grochy ogrodowe dzielą się na karłowe i chrustowe. Pierwsze, jako nisko rosnące, siejemy w linjach co 30—40 cm., podczas gdy dla ostatnich, wyrastających nieraz na metr wysoko, dajemy więcej miejsca, siejąc co 50—60 cm. W rowkach rzucamy ziarenka co 2—3 cm. od siebie. Skoro groch podrośnie, oczyszczamy grzędy z zielska i okopujemy, co — w miarę zachwaszczenia się ziemi — powtórzymy jeszcze raz.

Na tem całe zabiegi kończą się, z tą tylko różnicą, iż dla grochów „chrustowych” zatkamy jakiegokolwiek gałązki z chrustu, na których rośliny czepiają się swymi wąsami. Podpórki takie dla grochów ogrodowych są konieczne, gdyż rośliny wtemczas lepiej plonują. Najwcześniejsze odmiany ogrodowe zaczynają u nas plonować w połowie czerwca. Na nasienie pozostawiamy najpiękniejsze rośliny i z tych

też do użytku gospodarczego strączków nie zbieramy wcale.

Odmiany grochu nie łatwo krzyżują się z sobą i dlatego, hodując nawet kilka odmian obok siebie, możemy grochy zachować w czystości.

Robotnikom Łódzkim polecić możemy do hodowli grzędowej, a nawet do hodowli na stawkach w słonecznych kątach podwórza, na parapetach, słonecznych daszkach i t. p. — następujące odmiany: grochy karłowe „de Gracie”, „Cud amerykański” i — chrustowe: angielski cukrowy, Laxtona Alpha, Książę Albert, Cartera Telephon i Cartera Telegraf. Nasion tych grochów nabyć trzeba w składach ogrodniczych.

Nadmieniam wreszcie, iż wskazówki powyższe przeznaczone są nie dla fachowych ogrodników, a dla naszego głodnego ludu robotczego.

W. C.

Miedź i sposób jej wydobywania.

Zawazo cenny ten kruszec, mający liczną bardzo praktyczne zastosowanie w życiu codziennym, w tych czasach zwłaszcza jest wielce poszukiwanym. W bardzo wielkiej obfitości znajduje się na półwyspie Bałkańskim, zwłaszcza w dolinie Morawy w Serbji. To też najwykleszą tam jest rzeczą iż naczynia miedziane znajdują się w domu najuboższego prawie Serba. Produkcja dzienna rudy miedzianej w kopalniach serbskich wynosi 70 ton; możnaby ją jeszcze nawet podnieść, gdyby kopalnie w swe ręce ujęły odpowiednie przedsiębiorstwa. Oprócz tego, znajduje się w rękach tureckich pod Diarbakirem kopalnia, którą znawcy zaliczają do najbogatszych na całym świecie.

Pokłady miedzi znajdują się wszędzie; miedź znali już starożytni i sprowadzali ją z Cypru, nazywając ten metal „Cuprum”.

Zauważyć jednak należy, że miedzi w czystym stanie prawie że niema; najczęściej jest ona pomieszana z innymi kruszcami. Czystą miedź otrzymuje się przez wytopienie.

Bardzo bogatą pod względem miedzi jest Ameryka Północna, rzeczo polita Chili oraz Rosja północna; są też bogate kopalnie miedzi i w krajach niemieckich. Po za tymi na szczególniejszą uwagę zasługują kopalnie w Anglii — w Cornwallsi i Fallunie. Pokłady miedzi w kopalni Betallah w Anglii ciągną się głęboko pod morzem. Dziwnego doznaje się tam wrażenia, gdy się słyszy odgłosy burzy morskiej, które nieraz są bardzo silne. Kopalnia w Fallunie jest w kształcie lejka. Powstał on wskutek zapadnięcia się powierzchni ziemi. Górniczy pracują tam na głębokości 400 metrów, a kto chce uniknąć uciążliwej drogi po karkołomnych ścieżkach, musi się opuszczać do kopalni kolejką linową.

Przy wydobywaniu miedzi z innych kruszców otrzymuje się stopniowo ruda miedziana, czarna i sirowa miedź, które zawierają 50, 94 i 98 proc. czystej miedzi. Ta już względnie czysta miedź zawiera jeszcze wiele innych obcych substancji jak: złoto, srebro. Aby otrzymać czystą miedź, mieszaninę powyższą wystawiają na działanie prądu elektrycznego w następujący sposób. Blaszki z czystej miedzi i rudy zawieszają się w roztworze siarczanu miedzi, następnie puszcza się prąd elektryczny w taki sposób, aby przechodził z rudy na czystą miedź. Na skutek tego działania miedź zawarta w roztworze osiada na blaszkach czysto miedzianych. Tym sposobem ciecz, będąc coraz uboższą w miedź, rozpuszcza miedź zawartą w rudzie. Po pewnym czasie elektrolit się zużywa a na dnie pozostaje osad, z którego jeszcze można wytopić srebro z domieszką złota.

Inny sposób wydobywania miedzi polega na tym, że ciecz ciągle się odnawia.

Miedź lub siarczan miedzi zanurza się w gorącym płynie, który składa się przeważnie w siarczanu żelazowego. Naturalnie, że wskutek tego następuje nowy układ atomów i wytwarza się siarczan miedzi i siarczan żelaza. Pod działaniem elektryczności z siarczanu wydziela się miedź i osiada na tak zwanej katodzie, gdy jednocześnie reszta cieczy tworzy siarczan żelazowy, który może być znowu użyty do otrzymania świeżego siarczka miedzi.

Miedź bywa bardzo często mieszana z innymi metalami, np. z cynkiem, cyną i t. p. Mieszaninę z cynkiem nazywamy mosiądzem, z cyną — ołowiem. Fachowcy dodają jeszcze do miedzi antymon i mosiądzem nazywają mieszaninę, zawierającą bardzo mało miedzi, gdy zaś miedzi jest spora ilość — zowią tak otrzymaną materję miedzianą czerwoną, określając procentowo jej ilość.

Miedź nie łatwo daje się zastąpić innymi metalami; jest dosyć twarda, aby nadać spoiłość monetom złotym i srebrnym, a zarazem na tyle miękka, że poddaje się dłutom miedziorytników. Z ka-

twością z miedzi wyrabiają rozmaite naczynia do użytku powszedniego, jak rondle, kotły, wanny, druty, blachy i t. p. Dla elektrotechniki jest miedź niezbędna na przewodniki. Czysta błyszcząca miedź nie jest trująca, wskutek jednak zetknięcia się dłuższego z potrawami kwaśnymi, tłuszczami, solonymi, miedź, mając sposobność wnikania z tlenem powietrza, rozpuszcza się w pokarmach i staje się przyczyną zatrucia. Dlatego też naczynia miedziane przed użyciem winny być jaknajstaranniej oczyszczone i wolne od tak zwanego grynspanu. Tłuste i słone potrawy mogą być w miedzianych naczyniach przyrządzane pod tym jednak zawsze warunkiem, że te naczynia będą dobrze pobielone; nie powinno się też gotować kwaśnych potraw w naczyniach miedzianych.

Rozmaitości.

Obfitość weseli u żydów.

Podczas gdy w świecie chrześcijańskim śluby są teraz rzeczą rzadką, u żydów przeciwnie liczba ślubów i weseli znacznie wzrosła.

Żargonowy „L. Volk.” pisze między innymi:

„Ruch ślubny rozwinął się ogromnie na prowincji, a szczególnie w miastach, które mało ucierpiały wskutek wojny. Miasta te są, owszem, szczęśliwe; niejedyn prostak dorobił się majątku na „artykułach wojennych”, a teraz każe sobie swatać panny z arystokracji żydowskiej”.

Według obliczeń lwowskiego miejskiego urzędu statystycznego, zawarto w r. z. małżeństw 2,074, z czego żydowskich aż 1,364 co wynosi prawie 66 procent.

W Anglii śluby żydowskie były jeszcze liczniejsze, ale tam usprawiedliwienie tego jest łatwe do zrozumienia: małżeństwo uwalnia od wojska.

Obwieszczenie.

Zamieszkałi w mieście Łodzi i w powiecie łódzkim, potrzebujący pomocy krewni polskich legionistów, mogą się zgłaszać w Prezydium Policji (Oddział VIIa) od 9 rano do 12-jej w poł., ponieważ rząd Austro-Węgierski chce im udzielić wsparcia.

Zgłaszający się winni wykazać swoje położenie oraz wylegitymować się za swego pokrewieństwa do legionistów polskich.

Wszyscy krewni, którzy prosid będą o wsparcia, winni dokładnie podać nazwisko, oraz datę urodzenia.

Łódź, d. 21 marca 1916 r.

Cesarско-Niemiecki Prezydent Policji
w z. v. Zitzewitz.

Obwieszczenie.

Mam powody wskazać, że rozkazem dziennym Armji Nr. 50 z dn. 10-go maja 1915 r. wydany nakaz wiązania psów w celu zwalczania wścieklizny i nadal trwa w niezmiennym sile.

Wszystkie psy muszą być trzymane na łańcuchu lub prowadzone na sznurku. Psy swobodnie waleśające się zostaną zastrzelone a ich właściciele surowo ukarani.

Również srogo będzie ukarany ten, kto nie wykona rozporządzenia, dotyczącego podatku od psów.

Łódź, dnia 22-go marca 1916 r.

Cesarско-Niemiecki Prezydent Policji
w zast.
v. Zitzewitz.

Obwieszczenie.

Skonstatowano wielokrotnie, że właściciele koni, mieszkający w Łodzi jako też i w przynależnych kresach, posiadane konie wcale, lub też tylko częściowo zameldowali, by w ten sposób uchylić się od obowiązku dostarczenia koni na podwode.

Niniejszym więc postanawiam się, by wszyscy właściciele, nie wyłączając tych, których konie były już raz zameldowane, zameldowali takowe ponownie do dnia 5-go kwietnia r. b.

Jeżeli po upływie tego terminu przy sprawdzeniu domów, lub przy ogólnej mobilizacji znajdują się konie, nie zameldowane, zostaną bezwzględnie skonfiskowane a właściciele surowo ukarani.

Biuro Wydziału Rekwizycji Koni mieści się Nowy Rynek 14, meldunki przyjmują się od godz. 10—1 i od 3—7.

Meldowania nie podlegają konie strazy ogniowych i doróżkarskie.

Łódź, dnia 19 marca 1916 r.

Magistrat.
Wydział Rekwizycji Koni
Schoppen.